Nr. 31. Kołomyja, Czwartek dnia 25. lipca 1907. Rok I.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Dar Grunwaldzki.

W dniu 15. lipca przypadła rocznica wiekopomnego zwycięstwa grunwaldzkiego, kiedy to wojska polskie pobiły i zupełnie rozgromiły dumnego i pysznego Krzyżaka, mającego krzyż na piersi, ale podłość i nikczemność w duszy. Dzień tej uroczystej rocznicy święcimy rok rocznie na wszystkich ziemiach polskich. Przypomina on nam, że wrogów, choćby bardzo potężnych, zawsze zwyciężyć można. Dziś nie zwyciężymy ich orężem, zwyciężymy tylko pracą i kulturą. Wszelką działalność w tym kierunku obowiązkiem naszym jest wspierać a pamiętać szczególnie winniśmy o tem w dniu samej rocznicy.

Instytucją, która w tym kierunku na Śląsku działa, jest „Macierz szkolna“, o tej więc instytucji w dniu tym pamiętajmy. Przypomina nam ten obowiązek znakomity nasz poeta dr. Lucjan Rydel, który z okazji rocznicy grunwaldzkiej pisze następujące słowa:

O D E Z W A.

Rocznica wiekopomnego boju pod Grunwaldem przypada na dzień 15-go lipca. Każde serce polskie wzbiera dumą i żalem na myśl o tem zwycięstwie: dumą, że taką mamy kartę w naszych dziejach, — żałością, że karta się odwróciła i że dziś Przemoc wypisuje na niej okropnemi zgłoskami hasło naszej zagłady: Ausrotten!

Rozpamiętaniem i modlitwą w świątyniach Pańskich winniśmy święcić tę rocznicę. Nie zapominajmy jednak, że uczczenia same, bez uczynków ~~płonne są i martwe~~. Niechajże dzień grunwaldzki w świętej walce o nasze prawa i przyszłość naszą, będzie doroczną datą narodowej ofiarności.

Ten sam chytry, przedwieczny wróg, któremu Jagiełło przytarł pod Grunwaldem rogów, krzywoprzysiężną rękę podniósł przeciw Polsce i na jej gruzach zbudował swoją potęgę, a teraz narodowemu bytowi naszemu zagraża od zachodniej ściany. Jęczy pod jego obuchem Wielkopolska, w śmiertelnym jego uścisku broni się od zagłady Śląsk piastowski.

Najdawniejsza ta polska dzielnica, od ojczystego pnia przed sześciu wiekami oderwana, zbudziła się po długiem uśpieniu i stawia bohaterski opór germanizacyi i czechizacyi.

*Ruchowi polskiemu na Śląsku przoduje i wszystkie narodowe wysiłki ogniskuje w sobie **Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego.** Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad jej pracami i zasługami na tem polu, każdy, komu polska sprawa nieobojętna, zna działalność owocną i długoletnią „Macierzy“.*

*Jak w zeszłym roku, tak i teraz w dniu grunwaldzkim zwraca się „**Macierz szkolna Ks. Cieszyńskiego**“ do wszystkich rodaków z gorącą prośbą o poparcie w bezkrwawej a niemniej strasznej walce z nawałą germańską. Niechaj **Dar grunwaldzki** zebrany obficie we wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej stanie się potężnym orężem w „Macierzy“ śląskiej przeciwko wrogom, którzy wydrzeć pragną ludowi śląskiemu mowę ojczystą i duszę polską.* ***Dr. Lucyan Rydel.***

Historya Kołomyi.

5. (Ciąg dalszy).

Pod Niżniowem, na miejscu, gdzie wznosi się dzisiaj wieś Antonówka, rozlegał się obszerny — starodrzewny las, i tutaj na ciągnących Tatarów oczekiwało wojsko polskie. Rzeczywiście po gorącej utarczce udało się tę przednią część (straż) Tatarów zupełnie zniszczyć. Główne jednak oddziały hordy wśród mordu i pożogi posuwają się szybko naprzód i w ten sposób 2. lipca spalono Sniatyn, Gwoździec, Obertyn, 3. lipca w niedzielę Tłumacz, a Tyśmienicę zrównano z ziemią — jako odwet za klęskę pod Niżniowem.

Na pierwszy opór natrafili Tatarzy przy oblężeniu zameczku Czesybiesy, gdzie dowodził Potocki i dzielnie się a skutecznie czas pewien opierał. Skutkiem nieostrożności następuje jednak eksplozya prochu — zamek się pali a dzielni obrońcy musieli wśród walki przedzierać się przez łańcuch oblęgających Uszli szczęśliwie a między nimi i Potocki, który na miejscu zamku postawił klasztor — jako zawiązek dzisiejszego Jezupola. W dalszym pochodzie spalili Tatarzy Halicz i przeszli na stronę węgierską. Nie ostatni to był napad Tatarów — powtarzały się napady jeszcze niejednokrotnie — zmieniało się szczęście wojenne — rozgrywały się rozmaite batalie — dokonywano wielu jaśniejących czynow bohaterskich — szczególnie konnica polska — wiekami płynęła obficie krew za religię — za ostoję cywilizacyi.

W roku 1616. spaliła się Kołomyja znowu — ale skutkiem tego została lepiej obwarowaną — otoczona wałami, zaopatrzona w nowe bastyony i bramy. W tym również roku z powodu częstych wylewów Prutu określono ściśle granice miasta — przeznaczając dzisiejszy mniej więcej obszar. Owczesny zwierzchnik ławników Piotr Koryciński wyznaczył miejsce pod kościół, ratusz i budynek sądowy.

Ojcowie Dominikanie otrzymali dzisiejszy Baginsberg — podówczas Mięczykówka przyczem zabroniono w tej miejscowości sprzedaży wszelkich trunków — co do tego czasu odbijało się przykro na finansach Kołomyi.

Ustalono również względnie stosunek do żydów. Otrzymali miejsce pod budowę domu modlitwy, miejsce pod cmentarz — pozwolono im mieszkać nawet w rynku przyczem jednak targi mogły się odbywać tylko na rynku.

Do miasta należały podówczas Matyjowce i Kornicz.

Rok 1621. przynosi wielkie klęski.

Tatarzy palą miasta niemal doszczętnie — a mieszkańców częścią mordują lub uprowadzają w jasyr.

Już jednak w roku 1627. odbudowano miasto na nowo — wydano nowe przepisy o obwarowaniu i zabezpieczeniu, przyczem każdy z mieszkańców obowiązany był przyczynić się do podniesienia miasta — potwierdzono przywileje i nadania z r. 1616 — a król sam poleca zrobić z Kołomyi jako miasta kresowego rodzaj twierdzy.

Od roku 1772. z pierwszym rozbiorem Polski należy Galicya do Austryi — odtąd też losy Kołomyi złączone są z historyą austryacką.

Od najdawniejszych czasów uznano Kołomyję jako stolicę Pokucia. Nazwę Pokucia (Pokącie) wywodzi się powszechnie stąd, że ten skrawek ziemi leży w kącie, pomiędzy Węgrami, Bukowiną, tworząc wciskające się kończyny Galicyi. Prut przedziela Pokucie na niższe (dolina) i wyższe (górzyste). Pierwsze jest nader urodzajne i przy stosunkowo nie bardzo wytężającej pracy przynosi znaczne dochody. Za Prutem w odległości nie całych 3 mil rozciągają się góry, które bardzo często przy wschodzie słońca błyszczą w całym swoim majestacie — jaśnieją całą krasą bogatej matki-przyrody. Już w Myszynie napotykamy na karpacki piaskowiec, w Kniażdworze są źródła słone — a dalej rozległe — potężne imponujące lasy buków i jodeł. Różnica pomiędzy niższem a wyższem Pokuciem występuje również w zwyczajach i obyczajów ludu, znać ją nawet w budowie ciała jak także w budowie i urządzeniu mieszkań

Kołomyja leży właśnie w pośrodku tych dwóch odrębnych prawie światów Pokucia. Okolicę Kołomyi samej najlepiej obserwować z góry Oskrzesinieckiej lub z wieży ratuszowej. Piękny i rozległy widok roztacza się z Iwanówki i z Rokiety w Berezowie wyżnym, wsi zamieszkałej wyłącznie przez potomków dawnej szlachty. Przeciętny promień rozległości ze środka miasta do wsi okolicznych wynosi 6 klm. Rozciągłości ze wschodu na Zachód (od Kujdaniec do Korolówki) jest $2^1/_4$ mili; szerokość obszaru z południa na północ (Werbiąż—Piadyki) $1^1/_2$ mili, tak, że Kołomyja obejmuje 42 km□ obszaru, a stąd jest najrozleglejszem miastem w Galicyi. (C. d. n.)

SZYMON CHEŁPIŃSKI.

Męczennicy.

Cieniom Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego w 60-rocznicę ich męczeńskiej śmierci 31. lipca 1847—1907.

Lipcowy ranek! Smutny i ponury!
Kirem żałoby okrył gmachy Lwowa,
Słońce się skryło za posępne chmury —
Swą zbladłą tarczę — w sennych chmurach chowa...

Cała przyroda smutkiem się okryła:
W około cisza złowroga panuje; —
Na każdej twarzy boleść się wyryła —
A przed więzieniem rota wojsk się snuje...

Zgrzytnęły bramy... otwarto więzienie...
Wyszli więźniowie... okuci w kajdany —
Wyschnięci, bladzi... jak cmentarne cienie —
To męczennicy — za kraj nam zabrany! —

To Metternicha i rządu ofiary!...
Co chcieli ludy z jarzma oswobodzić, —
„Zwiastuny wiosny!“ wolności i wiary —
Bo chcieli dolę ludowi osłodzić...

Brzękły kajdany... i pochód wyruszył
Kordony wojska kroczą dookoła,
Rozpacz, płacz, jęki! pochód wojsk zagłuszył —
Rzewny jęk dzwonu ozwał się z kościoła!

Pochód u kresu!... szczyt góry Golgoty
Wznoszą się na niej słupy szubienicy,
Znamiona hańby, niewoli — sromoty —
Bo na tych słupach giną męczennicy!..

Giną za wiarę, za naród zdeptany -
Za swą Ojczyznę — dzielni bojownicy —
Giną za wolność i za równe stany —
Które swem jarzmem gniotą najezdnicy!

Gdy na tych słupach zawisły ich ciała,
Gdy ich szlachetne serca bić przestały,
Wzdłuż i wszerz cała Polska zapłakała —
Płacz ten dzieliła Europa cała!...

Za śmierć męczeńską i to poświęcenie —
Za wiarę, Ojczyznę i za wszystkie stany,
Za szubienice — tortury więzienie —
Pomszczą się za nie z wśród ludu Tytany! —

Lipiec 1907.

Kresowa walka.

My Polacy nie byliśmy nigdy narodem zdobywczym, a rozszerzanie się Polski ku wschodowi szło drogą naturalnego oddziaływania silniejszej i bujniejszej naszej kultury na plemiona znacznie niżej od nas stojące.

Jak daleko wpływ Polski roztaczał kręgi, wszędzie niósł za sobą wolność, prawa — dlatego też tak łatwo i chętnie ulegali mu sąsiedzi. W tym nad wyraz wspaniałym pochodzie pokojowego podboju nigdy państwo polskie nie zeszło do polityki eksterminacyjnej, do gwałtownego narzucania swej mowy, — przeciwnie nawet wszystkie ludy zamieszkujące obszary Rzeczypospolitej, Polsce tylko zawdzięczują, że zdołały się utrzymać w granicach swojej odrębności.

Czem byłaby Ruś bez polskiego oręża? Tatarskotureckim chanatem a ruscy borytele znaliby lepiej język koranu od własnego.

Tymczasem w dzisiejszych czasach zbieramy same gorzkie owoce tej naszej bezinteresowności i łagodności, naszej nieopatrzności, jakiegoś sentymentalizmu i braku przewidywania.

Wybrańcy ruscy dosadnie przez usta prowodyra Budzynowskiego skrystalizowali swe dążenia na przyszłość. „My wam — panowie z Koła Polskiego — uwiążemy kamienie młyńskie u szyi i potopimy w Sanie. Radzę Wam nie lekceważyć tych pogróżek, gdyż możecie w przeciągu trzech lat takiegó dożyć pogromu, który was z ruskiej ziemi zupełnie zmiecie“. Tę prawdziwie w huligańskim stylu wypowiedzianą mowę wypowiedział poseł w języku ruskim w tym jedynie celu, by izba nie zrozumiała przemówienia, w którem przecież „zajawę“ taktyczną złożyć należało, nie miał dalej odwagi, aby swe o dzikich instynktach zbrodnicze pogróżki wypowiedzieć przed pełnym parlamentem.

Wydano nam walkę, nie dla odzyskania jakich, rzekomo utraconych praw narodowych, ale dla zniszczenia żywiołu polskiego na kresach.

Nie wierzymy w skuteczność napaści, bo żywioł polski, zbyt jest tu na kresach wschodnich zakorzeniony, aby go wydrzeć z tych granic można, ale wobec bezwzględnej napaści obrona powinna być również stanowczą.

A zatem w sprawach ruskich nie posługujmy się ***ani wygodnym opportunizmem****, stosującym wszystko wedle wygód chwili,* ***ani fałszywym wobec Rusinów sentymentalizmem****, ani bezmyślną* ***tchożliwością****, która wiedzie zawsze do sromotnej przegranej.*

Jesteśmy napadnięci i musimy się bronić; brońmy się śmiało, energicznie i na całej linii.. Niech nas nie mami żadna myśl ustępstwa, bo naraża ona naszą przyszłość, ani chęć niepewnych układów i kompromisów, bo koszta tej nierozumnej polityki płacić będziemy.

My na kresach powinniśmy pamiętać, że w obecnej chwili tak samo bronimy Ojczyzny, jak przez laty nasi Ojcowie i że ciąży na nas ***taka sama odpowiedzialność wobec narodu i historyi..***

Szymon Chełpiński.

Obraz nędzy galicyjskiej.

(Ciąg dalszy).

Wobec tego mamyż się dać opanować złemu? mamyż bez obrony dać się zalać potopem? mamyż czekać spokojnie i z rezygnacyą skonania? mamyż popełnić na sobie zbrodnię samobójstwa w chwili, gdy nam o własnej obronie myśleć wolno? Protestuję!

Nad społeczeństwem bowiem, wątpiącem o skuteczności swej siły, nicby nie pozostawało jak zaspiewać żałobne „requiem aeternam!“ W życiu przyrody wprawdzie wiele się dzieje bez i przeciw woli ludzkiej; czy chcemy, czy nie, przychodzi nam lato i zima, deszcz i śnieg: ale w życiu społecznem, w życiu ludzkiem głównie od człowieka zawisła zmiana, od człowieka zawisł postęp lub zastój, a dobrze powodzić się nam z pewnością nie będzie, jeżeli się sami oto nie postaramy. Co ręka ludzka zburzyła, ręka ludzka znowu odbudować może! Nadpsutą i ku upadkowi chylącą się budowę naszą społeczną odbudować jest w naszej mocy. A zatem bierzmy się do dzieła póki jeszcze czas!... Cessante causa, cessat effectus. Uśmierzmy przyczynę, a skutek nastąpi! Cóż więc dla ratowania się robić potrzeba? Oto trzeba odkrycia wszystkich zródeł nędzy i obmyślenia całego systemu zaradczych srodków, któreby zwątłały nasz organizm społeczny do lepszego zdrowia wiodły. Ktoby to zadanie zadawalniająco rozwiązał, byłby godzień, aby go wdzięczna Ojczyzna wpocześt najlepszych swoich synów policzyła! Środki ratunku muszą się znaleść, choćby je przyszło palcami z zarządzych dobywać węgli. choćby ich w cierniu gołą szukać ręką! Zapytajmy się tedy ekonomistów, jakie to przymioty robią ludzi pojedyńczych i społeczeństwo całe potężnemi, a wszyscy jednym chórem nam odpowiedzą, że przymiotami tymi są: ***Oświata, praca i oszczędność!*** *Franklin powiada: „Gdy kto nam powie, że możecie inną drogą, jak przez pracę i oszczędność dojść do oświaty, swobód i dobrego bytu, wypędzcie go zpośród siebie, on zatruje naszą przyszłość“. Say wyraża się niemniej energicznie: „Narody, ciemne, nieumiejące pracować i oszczędzać. zniknąć muszą z powierzchni ziemi!“*

Nieoceniany nasz Sopiński twierdzi: „Nie protestacye i nie adresy wasze ocalić was mogą od zagłady, na którą jeteście skazani; wrogowie wasi szydzą z nich, a przyjaciele wasi są głuchymi na nie. Przeciwwagą śmierci jest tylko życie. życie pełne siły i jędrności; nie wypuśćcie z rąk ani piędzi ziemi waszej; wznoście sami domy po miastach waszych; rzucajcie się sami do przemysłu i handlu; a gdy zagarniecie wszystko, wołajcie: ***Jesteśmy!*** *Jakąż drogą zapytacie? Tą samą, po której wysadzają was w powietrze sąsiedzi wasi: nauką, pracą i oszczędnością. Nauką rzetelną, pracą niezmordowaną i religijną oszczędnością! Jeżeli nie macie dość siły i serca, by się wznieść na to wysokie stanowisko, nie myślcież o życiu narodowem!“ — I rzeczywiście historya nas uczy, że naród pracowity i oszczędny pochłania oaród mniej pracowity i mniej oszczędny. Szybkie są podboje mieczem, ale nietrwałe; nieraz zwycięzcy nie spostrzegają tego, że się stają niewolnikami swych zwyciężonych. Cicha, spokojna praca cywilizacyjna trwa całe szeregi lat, ale trwale podbija. Ileż to w historyi zjawisk, że naród zdobywszy mieczem kraj, trwałego panowania w nim nie ugruntował — (np. Alzacya i Lotaryngia — Bosnia i Hercegowina) — a przeciwnie ubodzy wychodźcy z obcego kraju, pracowici i oszczędni, w pocie czoła każdy piędź ziemi zdobywając, nieopatrzne narody trwale podbijają. Komuż nieznana grecka kolonizacya południowej Italii i Sycylii, która od greckich kolonistów, powoli tam przybywających, przybrała nazwę Wielkiej Grecyi? Wychodźcy z Fenicyi na obcej ziemi stworzyli potęgę przed którą drżał Rzym starożytny (Kartagina). Pomnijmy, że dzisiejsze centra potęgi i oświaty niemieckiej prawie wszystkie położone są na ziemi stosunkowo niedawno jeszcze słowiańskiej. Przyzna każdy, że miecz sam, chociażby najostrzejszy, zmiany tej spowodować nie mógł. A więc nie ten naród stracony, co dał się podbić mieczem, lecz ten, co daje się podbijać pracą, oszczędnością i nauką swych przeciwników. Kiedy podług nauki ekonomistów te trzy przymioty wiodą do potęgi, a brak ich do nędzy, zapytajmy się tedy, czy nam przypadkiem nie brak właśnie tych przymiotów? Jeżeli znajdziemy, że tak już wtedy naraz mamy rozwiązaną zagadkę, dlaczego lud nasz upada i nędza ogólna nas przygniata!*

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiat. Seweryna Tokarskiego z Kosowa do Lwowa i Tytusa Reszetynowicza ze Lwowa do Kosowa.

W niedzielę 28 bm. urządza Towarzystwo szkoły ludowej obchód 497 rocznicy bitwy. pod Grunwaldem. Obchód rozpocznie się mszą św. w kościele parafialnym o godz. 9 tej rano. Następnie wszyscy uczestnicy udadzą. się do sali Kasy Oszczędności na poranek. W program poranku wchodzą: przemówienie, chór, deklamacya. Zakończy: Na poddaszu dramat w l. akcie Aurelego Urbańskiego odegrany przez młodzież polską.

W czasie uroczystości przygrywać będzie muzyka miejska pod kierownictwem p. Schnabla. Wydział T. S. L. zwraca się do wszystkich Rodaków z prośbą o wzięcie udziału w tej uroczystości

Zarząd Koła Tow. Szkoły ludowej w Kołomyi poszukuje urzędnika do prac kancelaryjnych. Zajęcie codzienne w godzinach popołudniowych od 4 – 6. Wynagrodzenie stosownie do umowy. — Zgłoszenia przyjmuje dr. Tadeusz Milewski c. k. lekarz powiatowy. — Kandydat mus posiadać dokładną znajomość pisarskich form kancelaryjnych.

Pomimo feryj ruch w Sokole nie ustaje — terenem boisko i kręgielnia, na których zbiera się codzień grupa ludzi i spędza czas na zdrowej rozrywce.

Celem ożywienia ruchu po uporządkowaniu boiska urządzono boisko tennisowe — które w ubiegłym roku było przedmiotem licznej frekwencyi.

Dary. Pani Albertowa Jasińska złożyła K. 2·80 na T. S. L. jako nieprzyjętą należytość przez P. E. Turzańskiego za sadzonki.

Ostrzeżenie. Od wielu członków T. S. L. dowiedział się Zarząd tutejszego Koła, że jakieś indywidyum zbiera wkładki miesięczne. nie będąc upoważnione do tego. Otóż Zarząd Koła zwraca się do wszystkich członków z gorącą prośbą by owego oszusta oddano w ręce policyi, jeżeli kiedykolwiek zgłosi się po wkładki. Tylko kursor obecny p. Józef Świtkowski upoważniony jest do zbierania wkładek i posiada książki inkasowe Koła, z których wycina kwitki za wpłacone miesiące, na co P. T. członkowie raczą zwracać baczną uwagę, by uniknąć późniejszych reklamacyi.

Reklamowe pocztówki. Ruchliwy Zarząd tutejszego Koła T. S. L. wydał reklamowe pocztówki, których używać będzie sam Zarząd do własnej korespondencyi, jakoteż reklamujące się firmy do korespondencyi ze swoimi interesantami. Tym sposobem wszystkie firmy będą się wzajemnie na pocztówkach reklamować. Na pochwałę Zarządu podnieść należy, że w I. seryi przyjął tylko firmy polskie: tj. Zakład introligatorski p. Juliana Snopka, Droguerye p. E. Turzańskiego, Zakład ogrodniczy Ludwika Stefańskiego, skład płócień p. Edm. Zielenieckiego i księgarnię p. M. Zyborskiego.

Otrzymaliśmy następujace pismo: Wielmożny Panie Redaktorze!

W pismie WPana z 18. lipca w kronice wyczytałam zapytanie „Cóż na to c. k. poczta?“ czuję się więc zobowiązaną do odpowiedzi.

P. H. rzeczywiście nadała 8. czerwca równocześnie więcej listów za zwrotnymi recepisami, część ich odebrała w pierwszych dniach po nadaniu, dlaczego nie zażądała zaraz w ciągu dni kilku reklamacyi 2 brakujących rewersów, lub w razie nieświadomości nie zapytała, co ma z tem robić, tego nie wiem, muszę tylko stanowczo zaprzeczyć, aby w ciągu ostatniego miesiaca ktokolwiek o te recepisy zapytywał. zaś urzędy pocztowe nie prowadzą ewidencyi nadeszłych i nadanych recepisów zwrotnych, dlatego wszelkie upomnienia i reklamacye muszą zgłaszać strony interesowane. Dopiero 17. lipca wniesiono reklamacyę i u-

bolewam, że P. H. czekając kilka tygodni nie zechciała zaczekać jeszcze dni kilka na wynik reklamacyi, które odwrotnę pocztę załatwione być muszą, lecz postarała się poprzeć ją zapytaniem w dzienniku WPana.

Z zarządzonego badania okazało się, że listy zostały zaraz po nadaniu przez adresata odebrane, Urząd pocztowy w Borszczowie recepisy zwrotne odesłał do gł. Urzędu pocztowego w Kołomyi, gdzie je przechowano do zgłoszenia się nadawcy i obecnie na podstawie reklamacyi Pani H. 20. lipca doręczono.

Przy reklamacyi zauważyłam pierwsza brak stampilii dziennej na recepisach i uzupełniłam je nią, jest to nieuwaga której winę ponoszą obie strony, tak urzędnik przyjmujący listy, że jej nie dał, jak nadawca, który się o nią nie upomniał. Charakterystycznem jest, że nasza publiczność nawet inteligentna zamiast w krótkiej drodze zażądać tego, do czego ma prawo, to jest wyjasnienia, informacyi, uzupełnienia, reklamacyi, woli wysnuwać daleko idące insynuacye, jak w tym wypadku, łącząc brak stampili z niedojściem recepisów.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważaniem

Marya Zaniewska
pocztmistrzyni Urzędu pocztowego
Kołomyja 2.

Kołomyja 23. lipca 1907.

Mianowania. Minister oświaty zatwierdził w urzędzie honorowym konserwatora na dalszych 5 lat: Władysława Przybysławskiego we Lwowie, dla spraw sekcyi I. na powiaty: Bohorodczany, Borszczów, Buczacz, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Skałat, Śniatyn, Tłumacz, Trembowla i Zaleszczyki.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, dozwalającą radzie pow. w Śniatynie na zaciągnięcie pożyczki 100.000 kor., oraz ustawę uzupełniającą przepisy ustawy kraj. z 13. lutego 1903 o dodatku krajowym do podatku od piwa.

P. Zdzisław Szweykowski auskultant sądowy w Kołomyi uzyskał na uniwersytecie lwowskim doktorat praw.

Drożyzna mięso. Wydana na łup rzeźników urzędnicza inteligencya apeluje w tej drodze do znanej energii Pana Burmistrza o ochronę przed wyzyskiem. — Od dłuższego bowiem czasu ceny bydła w handlu spadły tak dalece, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym ceny te są o 40% niższe; mimo to zatrzymali rzeźnicy w Kołomyi ceny mięsa dawniejsze t. j. po 72 grosze za funt. Zwracamy uwagę P. Burmistrza, iż w Wiedniu a nawet niektórych miastach kraju już ceny mięsa zniżono na skutek starań zarządów odnośnych miast. Czyby i nasz Magistrat w tej sprawie nie podjął jakiejś akcyi na korzyść wyzyskiwanych mieszkańców.

Zemsta socyalistów. Mszcząc się za nieudałe wybory w Kołomyi wnieśli nasi domorośli bandyci socyalistyczni denuncyacye do rozmaitych Ministerstw w Wiedniu przeciw niektórym urzędnikom oskarżając ich o niedozwoloną agitacyę w czasie wyborów.

Przeprowadzone w tych dniach dochodzenia, przy których przesłuchano szeregi osób w denuncyacyi wymienionych, wykazały zupełną bezpodstawność rozszerzanych denuncyacyi a zarazem stwierdziły — co zresztą znane jest społeczeństwu — jaką bronią walczą — Schorry, Ostery, Herery (ten ostatni w tych dniach idzie do kryminału za obrazę narodowości polskiej) ci „obrońcy sprawiedliwości i wolności przekonan".

Dla Macierzy śląskiej: Zarząd „Macierzy szkolnej" zwraca się z gorącą prośbą o składki na dar grunwaldzki, przeznaczony na obronę kresów śląskich. Mimo rosnące z dnia na dzień potrzeby, mimo wzrastający napór czechizacyi i germanizacyi, rozporządzających tu olbrzymimi środkami i wspieranych przez miejscowe czynniki miarodajne, ofiarność na „Macierz" w ostatnich czasach ogromnie upadła, tak, iż „Macierz" stoi w przededniu swych zakładów, co zresztą byłoby ogromnej szkodą i stratą dla sprawy narodową:

A przecież nasza godność narodowa na to zezwolić nie powinna! Wszyscy, którym leży na sercu dobro sprawy narodowej, powinni uznać za swój ś w i ę t y o b o w i ą z e k, aby, o ile sił starczy, pracować nad obroną kresów. Na kresach walczy się w obronie i interesie ogółu, a ogół pomocy kresom o d m ó w i ć n i e m o ż e. W przekonaniu, iż rocznica wiekopomnej bitwy pod Grunwaldem najbardziej się nadaje do akcyi pomocy dla kresów zachodnich: podniesiono w roku ubiegłym hasło daru grunwaldzkiego. W roku bieżącym należałoby poruszyć wszelkie siły, aby do akcyi składkowej wciągnąć s z e r o k i e w a r s t w y, aby całe polskie społeczeństwo współdziałało w tej walce, jaka się na Śląsku o n a s z e p r a w a n a r o d o w e toczy.

Przekupnie (żydzi) nietylko na rynku i placach targowych wykupują od producentów wszelkie artykuły żywności lecz nadto na wszystkich rogatkach zatrzymują fury przyjeżdżających do miasta włościan i za tanie pieniądze wykupują wszystko, aby później cenę w dwójnasób albo i wyżej podwyższywszy ciągnąć zyski. Stąd Panie, przybywające na targ, narażone są na straszny wyzysk i muszą płacić sumy, wprost sumy, jakie im ci przekupnie naznaczają. M o ż e b y (?!) przecież temu złemu z e c h c i a ł y zaradzić powołane ku temu czynniki. Prawda — przepraszam — ale to Kołomyja — gdzie się o wszystkiem myśli, tylko nie o dobra miasta, jakkolwiek s a l u s miało być s u p r e m a l e x!

Przeniesienie. Gal. Dyr. poczt. i telegraf. przeniosła asyst. poczt. Natana Jaegera ze Śniatyna do Stanisławowa.

Przeciągi na tutejszej poczcie. Pomimo kilku tragicznych wypadków, z których jeden skończył się sparaliżowaniem nie zrobiono niczego właściwie, aby anormalne wprost pod tym względem stosunki uregulować. Przy nadawaniu listu, czy podczas kupowania marek jest się narażonym na urwanie głowy. Świetna Dyrekcyo — quo usque tandem — męczenie funkcyonaryuszy i publiczności — a przecież opłaty pocztowe i świadczenia na rzecz poczty tak wygórowane — jak niemal nigdzie. I cierpliwość ma swoje granice!

Rowerzyści na chodnikach i to nawet w rynku — oto zjawisko, jakie można codziennie oglądać o rozmaitych porach. Czy na to nie ma przepisów. Onegdaj przejechano młode dziecię, które ze strachu kilka godzin nie mogło przyjść do siebie. Sławetna policyo!

Chodniki. Powszechnie uskarżamy się na złe chodniki — a równocześnie pozwala się na to, by służyły one dla rębaczy jako podstawa dla rąbania drzewa (ul. Arcyk. Rudolfa — Zaleskiego — Słowackiego i inne) i jako miejsce dla zajazdu ciężkich, obładowanych bryk, (ul. Jagiellońska wyższa). Gdzie wina? gdzie dozór? kto odpowiada?

Napad na ul. Berkowicza. Zabierającego śmieci strażnika miejskiego poczęły małe dzieci żydowskie przy ul. Berkowicza bić kamieniami — a kiedy jedno z nich uderzył — obskoczyła go cała chmara, grożąc pobiciem, kułakując i szturkając. Dopiero wyszły z propinacyi robotnik obronił napadniętego!

Jeden z prenumeratorów postawił nam następujące pytania i dał zarazem na nie odpowiedź: Czy płacący akcyzę 65.000 koron ma prawo nie pozwolić na sprowadzenie mięsa w większej ilości(?) z poza obrębu Kołomyi? —

Czy restaur torom np. wolno sprowadzać mięso z Werbiąża koszami i fiakrami? — Czy policyi miejskiej wolno nie widzieć tego wszystkiego na mościе? Czy godzi się w ten sposób przyczyniać do znacznego ubytku dochodów w mieście? Czy gmina ma obowiązek swego akcyźnika wziąć w opiekę i dostarczyć mu potrzebnej pomocy? — Na te pytanie daje nasz prenumerator dwie odpowiedzi: a) dzierżawcą akcyzy jest — katolik; b) mięso rąbie się — na Werbiążu(!!)

22. lipca o kwadrans na piątą popołudniu jechał ulicą Karpacką ku Diatkowcom wózkiem jednokonnym Moses Hecht, rozwodziciel wody sodowej z fabryki Jakóba Fuchsa; tyłu nadjechał pociąg kolei lokalnej, którego lokomotywa i wyprzedziła wózek Hechta.

Gdy zaś ostatnie wozy tego pociągu przejeżdżały, świsnęła maszyna a wtedy spłoszył się koń Hechta i wózek cofnął ku pociągowi a gdy pociąg pojechał znaleziono na torze zwłoki Hechta i połamany wózek a koni już nie było.

Podwyższenie kary Hererowi. Znany socyalistyczny agitator Michael Herer zasądzony został zeszłego roku wyrokiem Sądu przysięgłych za występek podburzania przeciw narodowości polskiejna 6-tygodniowy ścisły areszt.

Przeciwko wyrokowi wniósł on zażalenie nieważności a Prokuratorya odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Obecnie Najwyższy Sąd odrzucił zażalenie Herera i podniósł mu karę do 2 miesięcy ścisłego aresztu.

Kronika Pokucka.

Nowe gniazdo Sokole powstało w tych dniach w Rosochoczu. Delegaci Sokoła kołomyjskiego na żądanie tamtejszej ludności udali się do Rosochacza, gdzie po gorącem przemówieniu prezesa gniazda kołomyjskiego dh. Dr. Haczewskiego postanowiono jednomyślnie zawiązać nowe gniazdo. Uroczyste otwarcie odbędzie się po zatwierdzeniu statutów. W Rosochaczu jest szkoła T. S. L. która uświadamia młodzież. Sokół uświadomi starszych.

Czy skutek agitacyi wyborczej? Oleszków w powiecie zabłotowskim był przed kilku dniami widownią krwawego wypadku, którego ofiarą padł ekonom miejscowego dzierżawcy Riesenberga błp. Goldenbach.

Skarcił on jednego z parobków za nieoporność — ten podmówił dwóch innych — a gdy ekonom przyszedł po raz wtóry na łan, jeden z nich rzucił się na niego, powalił na ziemię, drugi trzymał za nogi a trzeci „estykiem" tak serdecznie bił po głowie, że ekonom stracił przytomność i do kilku godzin wyzionął ducha. Sprawcy usiłowali ratować się ucieczką — po kilku dniach jednak znaleźli się w rękach sprawiedliwości i obecnie oczekują w domu „Ramlera" końca wesołej zabawy.

Obrazek z działalności „Siczy" żabieckiej. W ostatnich czasach przyaresztowała żandarmerya w Żabiu kilkunastu członków tamtejszej „Siczy", którzy przyznali się, że w roku zeszłym po niekorzystnych dla partyi radykalnej wyborach do rady gminnej, przewodnikom swym pòlitycznym tzw. „chruniów" i porozrzucali stogi siana i inne szkody w majątku wyrządzali z zemsty za wybory.

Niektórzy z obwinionych przyznali także, że powodem wyrządzenia szkód była chęć nastraszenia „chruniów" by przystąpili do „Siczy".

Sąd wdrożył śledztwo o zbrodnię złośliwego uszkodzenia cudzej własności przeciw sześciu zatrzymanym w areszcie śledczym, na których czele stoją przywódzcy siczowi Michał Hadczuk i Łukien Sływczuk. Ładnie się rozwija pożarnictwo Siczy.

Zaleszczyki. Żydzi, chcąc zgnieść sklep Kółka rolniczego, który od roku nie zezwala na wyzysk i stworzył bardzo poważną konkurencyę, starają się wszelkimi sposobami zakupić jedyny jeszcze dom w rynku, własność katolika, gdzie mieści się sklep Kółka roln. by wymówiwszy następnie, zniewolić go do zamknięcia. Przeciwdziałając wydał Zarząd Kółka roln. niniejszą odezwę i dotychczas zebrał już 8.000 kor.

P. T.

Na posiedzeniu Zarządu Kółka rolniczego w Zaleszczykach dnia 25. maja 1907 powstała myśl zakupna własnego domu na rzecz Towarzystwa Kółka rolniczego, w którymby pomieścić było można istniejący sklep korzenny, jakotéż rozszerzyć dział kupiecki a mianowicie założyć sklep bławatny, żelazny i restauracyę.

Kwestya bytu materyalnego obchodzi każdą jednostkę społeczeństwa, dlatego apelujemy do ludzi dobrej woli, by się przyczynili choćby najmniejszą oprocentować się mającą pożyczką na ten cel.

Niech nikt się nie ociąga przyjściem z pomocą — a wypożyczając nam zwrócić się mającą kwotę — poprze wspólny interes.

Nie trzeba dzisiaj chyba na to dowodów, że obecny sklep Kółka rolniczego stał się dla nas koniecznością i odparliśmy wyzysk, sprzedajemy towary po cenach, które w innych miasteczkach i miastach są daleko wyższe jak nasze.

Interes handlowy nie opiera się na żadnym prawie zysku, staramy się pokryć tylko koszta utrzymania sklepu i nie chcemy żadnych znaczniejszych zarobków.

Ująwszy w rękę jeszcze handel bławatny, żelazny i galanteryjny, zmusimy innych handlarzy do zredukowania cen i położymy tamę wyzyskowi na tem polu.

Do urzeczywistnienia tego celu potrzebny jest koniecznie własny dom — gdyż w niedalekiej przyszłości możemy się znaleść bez dachu a wykluczonem jest, by nasi konkurenci i wrogowie zechcięli nam wynająć odpowiedni lokal.

Czynsz, który obecnie płacimy, posłuży nam do amortyzowania pożyczki a kwoty przez członków wypożyczone mogą być na rzecz tychże zaintabulowane na domu — zatem wykluczona jest strata włożonego kapitału.

Potrzebny jest kapitał 25.000 Koron.

Uzyskawszy w drodze pożyczki ten kapitał, przystąpimy natychmiast do założenia wyżej omawianych przedsiębiorstw i opłacać będziemy długi w ciągu lat 10 z 5% oprocentowaniem.

Zechciejmy zrozumieć, że handel nie jest wyłączną własnością pewnej kasty, która się wzbogaca pracą naszą! dość wyzysku! w czasach, w których każdy halerz jest potrzebny — niech naszym wrogom odbierzemy możność korzystania z nas na każdym kroku, łączmy się dla naszego wspólnego dobra — cegiełka do cegiełki! a przysłużymy się całemu społeczeństwu a co najważniejsza zaoszczędzimy sami sobie w naszym domowym budżecie znaczne kwoty!

Udziały przyjmuje Zarząd Kółka rolniczego.

Wydział i zarząd:

Dr. Mandybur, przewodniczący, T. Narolski, zast. przew., Bieńkowski, dyrektor, Czarnik, dyrektor, Marczyński, sekretarz, Staszkiewicz, skarbnik, Ks. Piotrowski, Sokol, Topolnicki, Dr. Wierzbowski, Wenzel.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.